

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Ani jeden strzał z broni policyjnej nie padł

podczas zająć pierwszo-majowych w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4. 5. — Komuniści warszawscy po swym ostatnim krwawym występie na Placu Teatralnym urządzają systematyczne wiece protestacyjne przeciwko P. P. S. Wiece te jako nielegalne są rozwiązywane przez policję. W dniu wczorajszym policja rozpedziła jeden z takich wieców. Warszawa, 4. 5. — Stwierdzono, że policja podczas zająć 1-go maja nie dała ani jednego strzału wogóle nawet podczas strzelaniny wśród

wieczników na Placu Teatralnym nie używała broni palnej.

Ranni manifestanci umierają.

Jeszcze jedna ofiara strzelaniny na Placu Teatralnym.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4. 5. — W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła jeszcze jedna ofiara

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska
Londyn 43,49
Nowy-Jork 8,90
Paryż 35,09
Szwajcaria 171,77

Druga przedg. warszawska.
Dolar w obrotach prywatnych 8,90

Pierwsza przedg. gdańska.
Warszawa 57,56
Złoty 57,60
Dolar 5,11
Przekaz na Warszawę 8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w ządaniu 8,90
W płaceniu 8,89
Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

Prosny.

przy ulicy Skaryszewskiej...
do kostnicy miejskiej...
tygodniami skoczył...
lecz...
atowali go

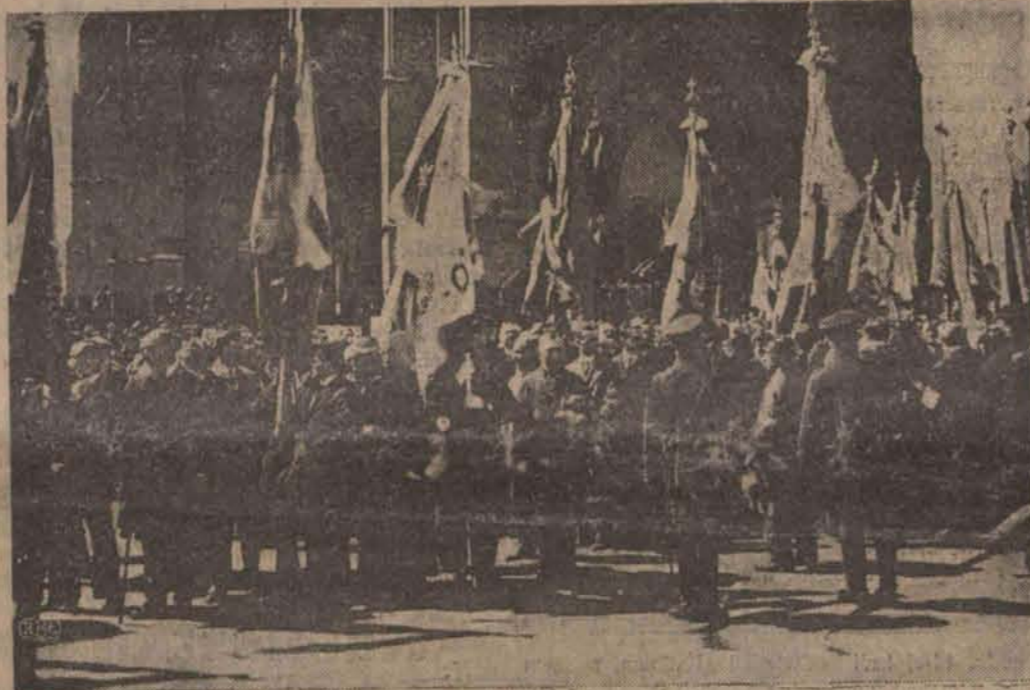
Wtęga!

Doktor H. Wołkowyś
Zachodnia 57
Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-5 w niedzielę i święta.
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

Pomysłowy złodziej obrazów. Wizyta „profesora” u emerytki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 4 maja. Do mieszkania Marii Koperskiej, emerytki, mieszczącego się przy ulicy Wilezkiej 18 przybył starszy mężczyzna i przedstawiwszy się za profesora Akademii Sztuk Pięknych zaczął studiować dwa obrazy pędzla holenderskiego malarza Voovermana. W pewnej chwili korzystając z nieuwagi właścicielki skradł cenne obrazy i uciekł. Policja stwierdziła, iż złodziejem jest 65-letni Zygmunt Biernacki, którego niebawem zapewne ujmie. Skradzione obrazy przedstawiają wartość 45 tysięcy złotych.



Sztandary cechów i stowarzyszeń przed wejściem do katedry. Fot. A. Meyer

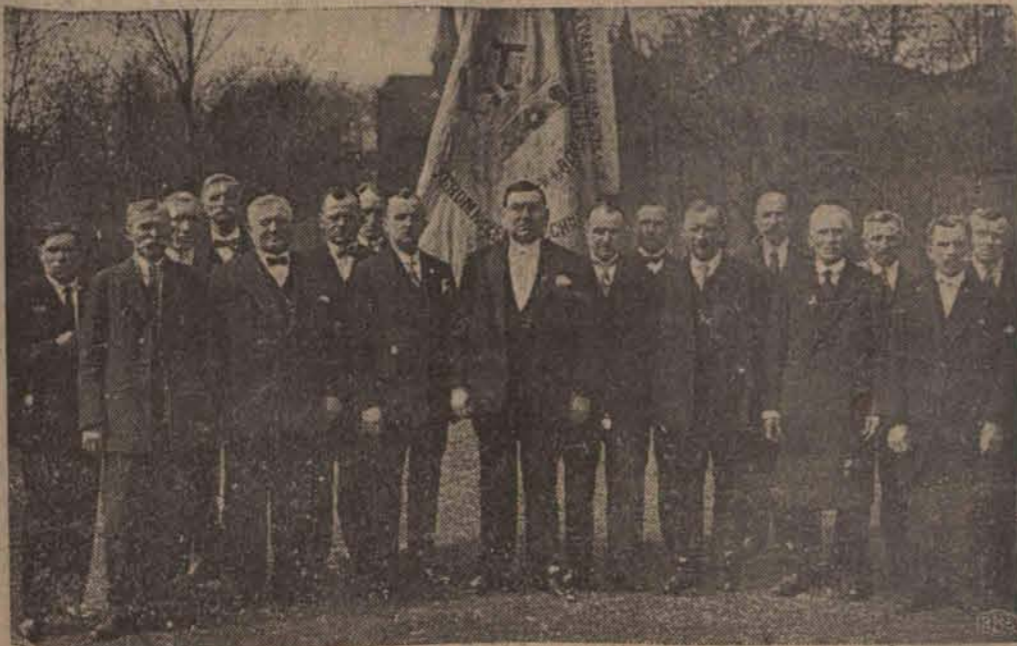
Konferencja niezadowolonych kupców Przyrzeczenie inspektora Ministerstwa Skarbu.

(Od własnego korespondenta).

Lwów, 4. 5. Odbyła się tu w izbie skarbowej konferencja

organizacji gospodarczych zwołana w związku z zażaleniem sfer kupieckich na wygórowane wymiary podatku dochodowego. Przedstawiciele kupiectwa żydowskiego żądali wstrzymania egzekucyj. Również kupcy polscy domagali się reformy całego systemu podatkowego. Inspektor Ministerstwa Skarbu Filas przyrzekł, że w wypadkach niesłusznych wymiar podatku Ministerstwo Skarbu załatwi na korzyść podatników.

Cech brukarsko-betoniarSKI.



Łódź, której place, ulice i chodniki zajmują kilkanaście kilometrów kwadratowych powinni posiadać liczny zastęp fachowców, którzy zajmują się brukowaniem ulic i sporządzaniem płyt do pokrywania chodników. Uprawnieni do wykonywania tego zawodu zorganizowali cech, który obecnie uzyskał zewnętrzny symbol wspólności — nowy sztandar cechowy. Na ilustracji członkowie cechu z nowym sztandarem. Fot. A. Meyer.

Wielka wstęga chryzantemy dla marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 4. 5. — Jak się dowiadujemy cesarz japoński postanowił nadać marszałkowi Piłsudskiemu najwyższe japońskie odznaczenie mianowicie wstęgę chryzantemy za wybitne zasługi.

Mgła ciemno-żółta na Pomorzu. Wędrowka pyłu wulkanicznego.

Warszawa, 4. 5. — Jak donoszą z Pelplina na Pomorzu zaobserwowano tam w dniu wczorajszym przy pięknej pogodzie rumany mgły ciemno-żółtej. Jest to niewątpliwie pył wulkaniczny, który do przebiegu nad całą Polską dotarł aż na Pomorze w swej wędrowce na północ.

Wielka katastrofa kolejowa w Jugosławii. 4 osoby zabite, kilkadziesiąt rannych.

Białogród, 4 maja. (Telegram własny „L. Echo Wiecz.”). Pod Zentą uległ rozbięciu pociąg osobowy, zderzający do Rumunii. Dotychczas wydobyto 4 trupy i kilkadziesiąt ciężko rannych. Komunikacja z Rumunią uległa przerwie. Przyczyna katastrofy był zamach, o którego autorstwo podejrzewani są komuniści.

Bluznierstwo litewskiego redaktora. Ciekawy proces w Wilnie.

Warszawa, 4. 5. — Z oskarżenia prokuratora odbędzie się niebawem w Wilnie proces przeciwko redaktorowi wychodzącej tam trzy razy tygodniowo gazety litewskiej p. t. Wilnian Aidas oskarżonemu o bluznierstwo.

które popełnił podczas koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej nazywając uroczystość te maskarada.

Charakterystyczne że pismo to popierane jest przez duchowieństwo litewskie.

Za i przeciw jarskiej kuchni. Czy surowe pożywienie przynosi pożytek zdrowiu? Przecenianie witamin.

Pokarmy surowe stanowią pierwotny sposób odżywiania się. Składały się na pożywienie pierwotnego człowieka, bo gotowanie jada stało się możliwe dopiero po odkryciu ognia przez ludzkość. Oczywiście pojęcie „surowego pokarmu” nie jest zupełnie równoznaczne z pojęciem o „surowych pokarmach roślinnych”. Eskimosi uprz. żywią się przeważnie surowymi pokarmami, ale na te ostatnie tylko w małej części składają się roślinne środki pożywienia, bowiem w sferze wiecznych lodów gdzie zamieszkują Eskimosi, rośliny znajdują się bardzo rzadko. Natomiast pożywienie Murzynów pochodzi przeważnie z państwa roślinnego.

Kwestja pokarmów surowych stanowi część wielkiego zagadnienia jarskiego pożywienia.

Umiarkowani więc zwolennicy jarskiej kuchni w przeciwieństwie do surowych zwolenników tego kierunku nie gardzą ani mlekiem, ani jajami, chociaż te produkty pochodzą ze świata zwierzęcego. — Adepti umiarkowanego odżywiania się pokarmami surowymi tak że nie odrzucają ani mleka, ani miodu; nie wykluczają także wpływu ciepła na jado, żywiąc się obok chleba i mącznymi zupami. Ścisły kierunek odżywiania się pokarmami surowymi dopuszcza jednakże tylko wyłącznie karmienie się świeżymi i suszonymi owocami, orzechami, migdałami, korzeniami, sałatą, tak, że zwolennik surowych pokarmów żywi się przeważnie owocami jadalnymi i ziarnowymi, jagodami, melonami, dyniami, rumbardum, daktylami, figami, pomarańczami, bananami, migdałami, orzechami, oliwkami, burakami, pomidorami, selerami, kalarepą, sałatą, rzodkiewką, rzodkiewkami, a także płodami mącznymi jak pszenicą, kukurydzą, owsem, ryżem. Dopuszczalne jest także i mleko migdałowe.

Odżywianie się pokarmami surowymi w sensie jarskim uważane być musi za niedożywanie się

o ile planowe zestawienie jadłospisu nie przewiduje obfitej ilości mąki, cukru i tłuszczu w pokarmach, a także i odpowiedniego procentu białka (w tym celu ważne są figi i daktyle, winogrona, albo sok jagodowy, orzechy, mleko i nabiał).

W praktyce lekarskiej przy stosowaniu kuracji za pomocą pokarmów surowych uwzględnia się oddawna, w sposób celowy pod nazwą „dni owocowych” pewne formy leczenia, polegające na wyłącz-

nie żywieniu się owocami z dodatkiem sałaty lub bez niej (kuracje winogronowe, cytrynowe) stosując je przeważnie dla celów odftuszczenia, ponieważ większość owoców i sałat, posiadając bardzo

na wsi, gdzie jada się mniej mięsa, lepsze użębienie niż w miastach, gdzie ludność przywykła do wybredniejszej strawy. Pokarmy surowe dostarczają także szeregu mechanicznie podniecających środków dla

W muzeum. Przed statua Wenus z Milo.



Jeden z zwiedzających: — Chodźmy stąd, bo jeszcze gotowi pomyśleć że oberwaliśmy jej ręce.

mała ilość kaloryj, jednakże sasyca, a smakiem swym wpływa i na stan psychiczny. Należy także zwrócić uwagę na małą ilość soli w pożywieniu, złożonym przeważnie z owoców. Ponadto, jedząc owoce lub sałate,

trzeba żuć dobrze.

Wpływa to dodatnio nie tylko na wydzielanie soków trawiennych, ale jest zarazem bardzo pożyteczne dla utrzymania zębów. Zauważyć się przecie daje

działalności kiszek, a także i środek zaradczy na kwaśne fermenty w kiszce, pobudzające czynności kiszki grubej. Stąd wpływ owoców, jarzyn i sałat posiada wielkie znaczenie dla funkcji żołądka i kiszki. Pokarmy surowe nie obfitują w pierwiastki drażniące, natomiast są względnie bogate w pierwiastki mineralne i witaminy. Aczkolwiek znaczenie tych ostatnich jest bardzo ważne dla niemowląt i dzieci,

przecenia się je często.

Człowiek przyjmując pożywienie mieszane z dodatkiem dostatek ilości owoców i sałat zdobywa w niem i wystarczającą ilość witamin. W każdym razie przed wojną w rzadkich tylko wypadkach spotykaliśmy choroby, wynikające z braku witamin i to samo powiedzieć można i o czasach obecnych. Jednakże w żadnym razie zaprzeczyć nie można, że witaminy, u dorosłych także, ważne są dla całego szeregu funkcji przemiany materji, zwłaszcza dla funkcji gruczołów wewnętrznych.

Pokarmy surowe, niezależnie od tego czy obfitują w kalorie czy też nie mają ich poddostatkiem, ze względu na brak białka, działają zawsze dobrze w organizmach, które wykazują jego nadmiar. Bowiem po kilkudniowym karmieniu się pożywieniem pozbawionem białka, organizm jest zmuszony do wydzielenia z siebie rozporządzalnych pozostałości substancji azotowych, wydalaając je w ten sposób z tkanek i soków żywotnych organizmu. Stąd pokarmy surowe, narówni z innymi, pozbawionemi białka,

oczyszczają organizm

z niedokładności wywołanych złą przemianą substancji białkowych.

U znacznej większości ludzi stwierdzić można nawyk odżywiania nieodpowiadającego wymaganom higieny. Stosowanie pokarmów surowych na pewien przeciąg czasu, wpłynąć może dodatnio nie tylko w skorbutcie, ale i w wypadkach nadmiernej odżywiania się, przy niektórych chorobach złej przemiany materji, jak np. przy podagrze, niektórych cierpieniach nerek, poszczególnych wypadkach zwiększonego ciśnienia krwi i nadmiernej wrażliwości nerwów.

Środek ogólnozaradczy może jednak za szkodzić, jeśli stosuje się go w niewłaściwym miejscu, w niewłaściwym sposób i w niewłaściwym okresie choroby, nadających się do kuracji za pomocą stosowania pokarmów surowych. Kuracja podobna wymaga ścisłego nadzoru lekarskiego. — Należy zwrócić uwagę nie tylko na dodatnie, ale i na ujemne strony odżywiania się pokarmami w stanie surowym. Zarówno bakterje chorobotwórcze jak i inne drobnoustroje łatwiej przenikają do organizmu za pośrednictwem pokarmów surowych niż za pomocą gotowanego jada. Ponadto ten rodzaj pokarmów drażnić może wrażliwsze przewody pokarmowe niektórych ludzi. Zaleca się więc staranne czyszczenie produktów, rozdrabnianie ich za pomocą kuchenne-technicznych środków i t. d. Ilość wypadków, w których stosowanie pokarmów surowych jest niezbędne, jest bardzo ograniczona. Natomiast przy racjonalnym pożywieniu codziennym, bezwzględnie stosować trzeba i pewną ilość pokarmów surowych. Jednakże nie można zalecić ich wszystkim bez zastrzeżenia.

S. GROSSMAN.

Dobroczyńca.

1 stycznia 1923 roku w pismach amerykańskich ukazało się następujące ogłoszenie, podpisane przez znanego milionera Charles M. E. Chugge:

„Postanowiłem ufundować stypendjum, aby umożliwić podróż dookoła świata młodemu robotnikowi, pracującemu od 10 lat w kopalni węgla. Podróż odbędzie się w towarzystwie mego sekretarza i obejmie następującą rutę: z Nowego Jorku przez Japonię, Archipelag malajski, Indje do Europy. Tu pobyt na Rivierze, we Włoszech, Francji, Skandynawji, Rosji, przez Krym do Malej Azji, potem przez Egipt i Afrykę do Kapstadt, wreszcie do Australji i z powrotem do Ameryki. Czas trwania podróży — 3 lata. Dla przygotowania się (nauka języków itd.) kandydat spędzi 1 rok w Nowym Jorku.

Warunki dla ubiegających się:
1) Muszą wykazać, że conajmniej 10 lat spędzili w kopalniach węgla.
2) Muszą mieć przyrodzoną inteligencję, dar spostrzegawczy i żywy temperament.

3) Muszą się zobowiązać, że po odbyciu podróży pracować będą w kopalni przez dalszych 10 lat.

Na koszt podróży wyznaczam 30 tysięcy funtów szterlingów. Ja sam chce poznać stypendystę dopiero po odbyciu podróży.

Charles M. E. Chugge.

Z 6000 podań, jakie wpłynęły do biura milionera, komisja ustanowiona przez fundatora wybrała 240. Potem zdecydowała los. 32-letni górnik Francis Rooth z Nowego Orleanu miał to szczęście, że jego nazwisko zostało wyciągnięte z urny.

Rooth już od 13 lat pracował w kopalni. Podobnie napisał dla żartu, zupełnie nie traktował tego na serio. Gdy pewnego poranku wezwano go do biura i obwieszczone, że jemu przypadł w udziale los odbycia 3-letniej podróży — w pierwszej chwili nie zdawał sobie sprawy z wagi tego, co go czeka.

Odczytano mu raz jeszcze warunki.

— Jeden z nich jest szczególnie ważny — rzekł urzędnik. — Musi się pan zobowiązać po odbyciu podróży przez dalszych 10 lat pracować w kopalni. Pan Charles M. E. Chugge nie chce pana pozbawić egzystencji robotniczej i dlatego tylko...

Francis Rooth podpisał. Przez cały rok żył w Nowym Jorku, uczył się języka francuskiego i włoskiego, uczył się form towarzyskich, piękniego ubierania się, wytwornego jedzenia.

Dnia 14 października 1924 roku wsiadł Francis Rooth na wielki statek angielski „Victoria”. Towarzyszył mu urzędnik pana Charles M. E. Chugge, który wręczył mu książeczkę czekową. W każdym mieście mógł więc podjąć w banku 1000 franków.

Niepodobna opisać, jak Francis Rooth spędził te trzy lata. Podziwiał egzotyzm Japonji, przepychy Indji, elegancję Rivier, rozkosz nocy paryskich, urok życia na najbardziej odległych peryferjach świata. W Rzymie padł na kolana przed arcydziełami Michała Anioła. W Nizzy przeżył wszystkie szaleństwa karnawalu. Otarł się o kwatery nędzy i brudu — ale starannie unikał zetknięcia się z tą sferą.

Gdy 14 października 1927 roku wrócił do Nowego Jorku, miał wrażenie, że przesnął jedną noc. Chciał udać się natychmiast do pana M. E. Chugge, by mu podziękować, ale urzędnik, towarzyszący mu rzekł:

— Poczekał, aż ci przyśle zaproszenie.

Dnia 18 października był znowu w Nowym Orleanie. Udał się do swego mieszkania i przeraził się jego ciasnotą i skromnością. Wypakował swe kufty i przyozdobił ściany i stół wspaniałymi przedmiotami, które nabył podczas podróży. Były tam perskie dywany, tureckie makaty, japońskie drzeworyty, chińskie porcelany, francuskie hafty i setki różnych innych pamiątek.

20-go otrzymał wezwanie, by stawił się do prac w kopalni, w 7-mym szybie. Przyzponiał sobie umowę i poszedł. I znów znajdował się głęboko pod ziemią nawnopół nagi, sam jeden.

Tak spędził trzy dni. Stał się ponury, unikał ludzi. Pracował z jakąś zawziętością. Trzeciego dnia wezwano go nagle podczas pracy z szybu. Powiedzia-

no mu, że pan Charles M. E. Chugge oczekuje go w kancelarji. Zapytał czy ma się przebrać. Nie. Mr. Chugge chce go zobaczyć w stroju robotnika.

Francis Roothie pomysł chwilę, potem pobiegł do swego mieszkania, by wziąć mały upominek dla swego dobroczyńcy. Natychmiast udał się do kancelarji.

Po raz pierwszy ujrzał tu pana Chugge. Był to opasły, leniwy, bładz człowiek, wygodnie siedzący na fotelu.

— Proszę usiąść mister Rooth i opowiedzieć, jak się pan czuje.

— Dziękuję, wole stać. Czy mam dokładnie wszystko opowiedzieć? Czy tylko w ogólnych zarysach?

Tłusta twarz pana M. E. Chugge skrzywiła się w złośliwy grymas uśmiechu.

— Ależ nie, nie! Niech mi pan opowie, jak się pan czuje teraz... teraz...

— Czy mam panu opowiedzieć o Indjach... o nocach podbiegunowych... albo o polowaniu na tygrysy w Bengali?

— Nie, mój drogi! Nie o to pytam. Chcę wiedzieć, jak się pan czuje teraz... tam pod ziemią... w szybie, w którym pan przepędził następnych dziesięć lat...

W biurze zapanowała cisza.

Gwałtownym ruchem wyciągnął Rooth upominek dla swego dobroczyńcy. W reku jego błysnął rewolwer. Trzema strzałami, doskonale wycelowanymi uśmiercił pana M. E. Chugge.

Sąd przysięgłych upiewnił w

Oburzające figle. Skrzynki pocztowe, czy śmietniki? Niekulturalne śródmieście Łodzi.

Jednym z objawów postępu jest wprowadzanie coraz to nowych urządzeń mających na celu zapewnienie ludzkości maksimum

wygody w życiu codziennym.

W tym kierunku od lat najdawniejszych pracuje geniusz ludzki. Praca ta daje coraz to smutniejsze wyniki.

Urządzenia, o których mowa, stanowią bądź własność prywatną, bądź też publiczną. Państwo czy też samorząd oddają je na usługę społeczeństwa, które ze swej strony winno bezwzględnie dbać o to, by zachowane one były należycie i w odpowiedni kulturalny sposób były wykorzystywane.

Tymczasem w wielu wypadkach tak niestety nie jest. Ludzie u nas nie szanują własności publicznej. Mamy na myśli Łoździan.

O braku kultury u naszych współobywateli pisaaliśmy przed paru dniami, poruszając kwestię braku grzeczności. Fakt, który notujemy i piętnujemy ponownie jest przecież wprost skandaliczny.

Gwoli wygody mieszkańców miasta dla zaoszczędzenia im bieganina do urzędów rozmieszczone są w różnych punktach miasta

skrzynki do listów.

Ilość ich jest stale zwiększana, władze pocztowe w dziedzinie usprawnienia obsługi publiczności przejawiają godną najwyższej pochwały gorliwość.

Coprawda, dotychczas dbano niemal wyłącznie o stolice. Liczba skrzynek pocztowych jest w Warszawie ogromna. Znajdują się one niemal przy każdym rogu, czego niestety, nie można jeszcze powiedzieć o Łodzi.

Gdy w Warszawie funkcjonariusze pocztowi na motocyklach niezwykle szybko opróżniają skrzynki,

u nas używa się do celu tego wózków konnych. Spodziewana jest jednak zmiana na lepsze, gdyż jak donosi prasa stołeczna, Ministerstwo Poczty i Telegrafów ma zamiar wyczołgać całkowicie konie z obsługi urzędów pocztowych. Tak samo, jak w Warszawie, zostaną i w Łodzi wprowadzone motocykle do opróżniania skrzynek pocztowych. Czy opłaca się jednak wprowadzanie tych ulepszeń wymagających wielkich nakładów pieniężnych, gdy publiczność skrzynek pocztowe

uważa za śmietniki?

Oto pomiędzy listami wymiowanymi ze skrzynek miejskich, urzędy pocztowe codziennie znajdują

w dużej ilości śmieci i różnego rodzaju odpadki jak: ustniki od wypalanych papierosów, pudełka, zapalniczki, brudny papier i t. p. nieczystości wrzucane przez niekulturalnych przechodniów ulicznych.

Czasem do skrzynek pocztowych wrzucane są przedmioty obraźliwe, co sprawia, że samo dotknięcie się listów, które urząd musi stemplować, segregować i wysyłać budzi u pracowników wstręt i obawę zakażenia się bakteriami.

I jest to rzecz charakterystyczna, że właśnie w śródmieściu, gdzie możnaby liczyć na więcej kulturalną i czystą publiczność skrzynki są

najbardziej zanieczyszczone,

podczas gdy nie spotyka się tego w skrynkach umieszczonych w dalszych dzielnicach i na krańcach miasta.

Na Wołyniu znowu grasują bandyci.

Schwytanie niebezpiecznej szajki w powiecie łuckim.

Z Łucka donoszą:

Od roku gminy pow. łuckiego sileńskie i poddębicka były widownią coraz to nowych napadów rabunkowych dokonywanych przez dobrze zorganizowaną bandę. W tym też czasie banda ta dokonała przestępstwa

10 napadów rabunkowych

na przejeżdżających z jarmarków kupców żydowskich i włościan. Między innymi w lipcu ub. roku bandyci napadli na gajówkę pod Osuszanką, gdzie stoczyli godzinną walkę z gajowym i jego krewnymi, wkońcu bandyci podpaliwszy gajówkę zabudowania zbiegli.

Ta sama banda napadła 21 marca br. na przejeżdżających włościan ze wsi Kłoduszy. Włościanie zaciąwszy konie usiłowali zbiec. Bandyci strzelając do uciekających

zastrelili

Piotra Koliłkę, a ciężko ranili Smiđta. Ostatecznie władze policji śledczej wpadły na trop bandy. Onegdaj zostali aresztowani jej członkowie, a m. in. 2-cho Stanisławów Konefa oraz Paweł i Józef Konefowie. Hersztem bandy był Stanisław Konefa. Wszyscy oni pochodzą ze wsi Dermanka, pow. łuckiego. Podczas rewizji u herszta bandy St. Konefy

wykryto cały arsenal

Świadczy to pochlebnie o sferze robotniczej, zamieszkującej peryferie. Umie ona widocznie należycie ocenić znaczenie dogodnienia, jakim jest skrzynka pocztowa, umie szanować własność publiczną. Natomiast zgangrenowani zepsuciem wielkomiejskim mieszkańcy dzielnic centralnych dają świadectwo swej niekulturalności i wprost barbarzyństwa.

Tego rodzaju oburzające figle winny ustać raz na zawsze. Nietylko funkcjonariusze policijni, lecz i sama publiczność winna czuwać nad skrynkami pocztowymi, służącymi do jej wygody i nie dopuszczając do opisanych wyżej wystryków. Wymaga tego przedewszystkiem wzgląd na zdrowie i bezpieczeństwo funkcjonariuszów pocztowych, którzy zmuszeni są dotykać listów gołymi palcami, narażając się na infekcję.

K.

Sprytny oszust w sutannie księdza,

osiadł w cell więziennej.

Z Warszawy donoszą: Przed dwoma miesiącami podaliśmy wiadomość o sprytnych oszustach, którzy dokonali

szeregu przestępstw

i dla zmylenia śladów wdziali sutanny i, udając duchownych, przez dłuższy czas uprawiali bezkarnie szantaże.

Wreszcie po dłuższej obserwacji oszustów aresztowano. Okazało się jednak, że nie cała szajka dostała się za kratki, gdyż wczoraj aresztowano

jeszcze jednego rzeźmieszka,

który zasłaniając się szatami duchownymi popełnił szereg nadużyć.

Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia policji z Otwocka, gdzie rzekomy ksiądz nie uregulował rachunku za mieszkanie i zbiegł, przywłaszczając sobie pościel i lustra.

Wczoraj wywiadowca Kołpaczynski zauważył przechodzącego „księdza”, którego zachowanie wydało mu się podejrzanym. Widać było, że „ksiądz” czuje się jakoś nieswojo w sutannie.

To też policjant wylegitymował podejrzanego duchownego, który nie mógł się wykazać odpowiednimi dokumentami.

Bronisław Sieczko (on to jest bowiem owym „księdzem”) powędrował do aresztu, gdzie został oddany do dyspozycji władz sądowych.

Dzika zemsta.

Nienawiść rozwódki do oficerów.

Z Poznania donoszą:

Na ulicy 27 Grudnia rozegrała się niezwykła scena, której ofiarą padł podpułkownik B. Oto pani Zofia G. z Ostrowa przechodząc obok idącego podpułk. B. uderzyła go niespodzianie

młotkiem w tył głowy.

Podpułkownik stracił przytomność i padł na ziemię. Pani G. udała się na policję i oświadczyła, że uczyniła to z zemsty. Jak się okazało, sprawę tę poprzedzała następująca fakta:

Małżonki G. na podstawie wyroku sądowego uzyskał rozwód z żoną, przy czym na jej niekorzyść miał zeznawać pewien oficer. Od tego czasu pani G. popadła w silny rozstrój nerwowy i zrodziła się w niej

nienawiść do wszystkich oficerów.

Przed paru dniami uderzyła w pociąg pewnego oficera również młotkiem, który stale nosi przy sobie pod peleryną. Przy spisaniu protokołu oświadczyła, że czuła się obrażona niewłaściwym spojrzeniem podpułkownika.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Genjalny i niezrównany
Douglas Fairbanks
we wspaniałej epopei filmowej
p. t.
„Czarny pirat”

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu
I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. 30 gr.

J. KRZEWINSKI 99) BALETNICA. POWIEŚĆ.

— Jej to łatwo żyć na całym świecie — zauważył, śmiejąc się, Goldkind: tak samo milczy po polsku w Warszawie, jak tu włoskiego, albo w Berlinie po niemiecku.

Gdy wstali od obiadu, podszedł do nich wytworny jegomość, odziany w biały, fanelowy garnitur i zagadnął:

— Usłyszałem przy stole rozmowę pani z panem. A więc jesteście rodacy. Jestem księżem von Teschen-Cieszyński.

Z uniżonością Goldkind potrząsnął wyciągniętą doń ręką arystokraty, bąknął pod nosem swe nazwisko i zapewnił o przyjemności, jaką ta znajomość mu sprawiła na obczyźnie. Łodzianka, która od dłuższego czasu unikała nowych znajomości, pod wpływem wspomnień dawnego życia wśród uciech światowych, zainteresowała się nowym współlokatorem. Jego wytworne manieri, spojrzenie, pełne uznania dla jej oryginalnej urody, jednako dla siebie dzika i unikającą towarzysztwa — Łodzie.

Przedstawiła mu męża, gdy po obiedzie znaleźli się przy leżaku Kantora w ogrodzie pensjonatu.

Maurycy był rad, że widział ożywienie w apatycznej zwykle i smutnej żony. To też, gdy całe towarzystwo wybierało się do Genui, aby usłyszeć Carusa w Tosce, namawiał gorąco Łodzie, aby zostawiła

go na parę godzin samego i skorzystała z okazji usłyszenia znakomitego śpiewaka. Niedługo opierała się namowom całego towarzystwa i, pożegnawszy się serdecznie z mężem, pełna radości, pojechała w towarzystwie księcia Adolfa, Goldkinda i Pelci do Genui.

Wracając ostatnim pociągiem do Nerwi, nie myślała jakoś o pozostawionym po raz pierwszy na parę godzin bez jej opieki, mężu.

Przetrawiała w pamięci wrażenia, jakie odniosła z opery.

Nuciła w myśli wraz z Bellincionim całą partję Toski, którą umiała na pamięć po włosku. Biła oklaski, jak zawodowa klakierka. Jednym słowem, jej żywiołowe reagowanie na śpiew i muzykę nie ustępowało temperamentem rodowitym Włoszkom.

Bywałec i znawca teatru książe Cieszyński, wygłaszał oklepane komunały o frazowaniu, szkole i piękności głosu Carusa.

Bujała myślą za kulisami, na scenie, wśród malowanych klejową farbą „kurtyn”, „fompertów”, „paldamentów” — w garderobach, gdzie pachnie szminką, gdzie co chwila słychać denerwujące dzwonki inspicjenta... Marzyły jej się kwiaty, oklaski, okrzyki publiczności, bra wa, bisy...

Gdy wracali w ożywionej rozmowie od strony ogrodu, Łodzianka zauważyła światło w oknie pokoju męża. „Jeszcze nie śpi!” — pomyślała. Książe, który niedwuznacznie asystował Łodzi od chwili jej poznania, odprowadził ją pod same drzwi i ucałował rączkę na dobranoc. Łodzianka cichutko otworzyła drzwi, mając nadzieję, że Maurycy śpi.

Staneła pełna zdziwienia na progu, gdy ujrzała antypatyczną Niemkę, siedzącą przy łóżku, w którym spoczywał Kantor. Cóż to ma znaczyć?... O tej porze wizyta? Ze też jej mąż na podobny nietykt pozwolił?

Frau Grete, ujrawszy Łodzie, wstała i podeszła, tłumacząc jej coś lamana włoszczyzną, przepłatana niemieckimi wyrazami. Z trudem udało się Łodzi wyrozumieć z tego żargonu, że Maurycy dostał krwotoku jeszcze w ogrodzie, a że prócz Niemki nikogo przy tem nie było, kto mógłby się chorym zaopiekować, więc pośpieszyła mu na ratunek.

— I tak czekamy tu oboje na panią — zakończyła swe opowiadanie, pomagając sobie pantomimiką.

Ta wiadomość bardzo zaniepokoiła Łodzie. Wyrzucała sobie, że lekkomyślnie pozwoliła się namówić do opuszczenia posterunku przy chorym.

— Danke, danke — powtarzała Łodzianka jeden z niewielu znanych jej niemieckich wyrazów, ścisnąc dłonie poczciwej Niemki.

I tak antypatja, jaką Łodzianka powzięła od pierwszego wejrzenia do Niemki, zamieniła się u niej w jednej chwili poprostu w uczucie siostrzane. Polubiły się obie i porozumiały na gruncie wspólnej troski i cierpienia. Od tej chwili wzierały się codziennie przed sobą w oryginalnym „Volapüku” ze swych niepokojów, nadziei i spostrzeżeń co do swych chorých mężów. (O, bo wspólność nieszczęścia godzi ze sobą ludzi wrogich ras, nacji i religij; dlatego nie jest karą od Boga, lecz darem ognistym, oczyszczającym ludzkie dusze).

Dzień w Łodzi.



Krwawy oberek solenizanta.

Bunt gości.

Wczoraj wieczorem Zygmunt Grabiak zamieszkały we wsi Zawady pod Łodzią, zaprosił na swe imieniny...

Jedna z danserek.

Jej mąż oburzony postępkami Grabiaka rzucił się wraz z gośćmi na niego.

Nie wsiadaj po pijanemu na rower!

Jazda po chodniku.

Wiktory Wilczyk, tokarz, zamieszkały przy ul. Towarowej 34, w stanie nietrzeźwym wyjechał wczoraj na wycieczkę rowerem.

Złamał reke.

Niefortunne wypadki po nalożeniu mu opatrunku odwiedził lekarz Kasy Chorych do domu.

Różowy humor ojca.

Dziecko w wózku.

Wykorzystując ciepły majowy dzień małżonkowie Wiktor i Natalia Wilczyńscy, zamieszkali przy ulicy Reymonta 29...

renumerując „LOT POLSKI” popieracie L. O. P. P. Prenumerata roczna 12.—złoty—P. K. O 7860, Warszawa.—Długa 50.

Ci nigdy nie odpoczywają.

Niebezpieczne zajęcie.

Przechodzącej ulicą Franciszkańską Lucynie Mateczakowej, zamieszkałej przy ulicy Marysińskiej 70, jakiś młody mężczyzna wyciągnął z pod ręki sakiewkę...

na przeszkodzie ręczny wózek. Złodziej usiłował go przeskoczyć, lecz ze zbyt dużego pośpiechu zwałując się o deskę runął jak długi na ziemię...

Gehenna męża.



Pani: — Włóż spędzasz życie na fotografowaniu swej żony? Pan: — Cóż mam robić, tylko wtedy, kiedy ją fotografuję, raczy się uśmiechać.

Maj w celi więziennej.

Wiosenny występ rzezimieszka.

Przed paru zaledwie dniami Wolf Rubel, zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu sieradzkiem odzyskał wolność.

ku. Pierwszy występ Rubla zakończył się fatalnie. Wczoraj wieczorem Wolf zakradł się na strych domu przy ulicy Podrzecznej 27.

Małoletnia ofiara okrutnej wdowy.

Tragiczne skutki zabawy.

Wczoraj po południu w podwórzu pod oknami Matyldy Wabianowej, zamieszkałej przy ulicy Piłkowskiej 37, bawiły się dzieci w piłkę.

na podwórzu i pochwyciła 6-letnią Wandę, z którą zamknęła się w swym mieszkaniu i tam zaczęła się nad nią znęcać.

Napad na właściciela farbiarni.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 4 maja. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki.

W korytarzu domu przy ulicy Napiórkińskiego 161 w bójce została pokaleczona 36-letnia Maria Gołębiewska.

Dyrektorzy elektrowni łódzkiej w Kaliszu.

Wielkie zamierzenia potentatów finansowych.

Z Kalisza donoszą: Wspaniały rozwój i rozbudowa elektrowni kaliskiej, która dzięki umiejętności kierownictwa inżyniera Buńnickiego, przynosi miastu wielkie dochody, zwrócił na siebie uwagę finansjery międzynarodowej.

Stefania Szulzer. córka przedsiębiorcy budowlanego. Desperackie udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Roman Gralak. Gralak odniósł rany głowy. Pomocę karskiej udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

Robert Pufal. właściciel farbiarni, zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 41. Pomocę udzielił mu lekarz pogotowia.

Adolf Jakubowicz. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiedził go do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Marianna Szewczyk, żona dozorca. Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłókaniu żołądka pozostał wil desperatką na miejscu.

Franciszek Lewandowski. Lekarz pogotowia odwiedził desperatę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego Radogoszcz.

Konstancja Narożna, służąca. Desperatkę przywieziono do szpitala na stację pogotowia, skąd po przepłókaniu żołądka Narożna odwiedziła szpitala św. Józefa.

SPORT.

Koła sportowe

Nowy

W dniu 2 maja na boisku Piłsudskiego odbyły się zawody w piłkę siatkową i koszykową organizowane przez koła sportowe tegoż gimnazjum.

Wszystkie imprezy sportowe zorganizowane przez wspomniane koła są w pełni zorganizowane. W dniu 2 maja odbyły się zawody w piłkę siatkową i koszykową organizowane przez koła sportowe tegoż gimnazjum.

„Sobolewska” — Szczepan 15:12, 3:1 = 30. Mecz ten jak zwykle, trwał do dnia, gdyż drużyna Sobolewskiej i im. Szczepana wygrała w meczu 15:12, 3:1 = 30.

Drugie z kolei spotkanie „Sobolewska” — Piłsudski 15:8 = 30:15. Drużyna gimn. Sobolewskiej wygrała w meczu 15:8 = 30:15.

Turyści i b

Wyciągi kolar

We wczorajsze święto odbyły się ani jedno poważniejsze spotkanie sportowe. Wielka to szkoda dla sprzyjającej.

Pierws

Warszawa. Oczekiwane zainteresowaniem mecz „Sobolewska” — Warszawa 15:8 = 30:15.

I. F.

Na ogół spodziewane spotkanie IFC, okazało się jednakże bardzo interesujące. Chociaż do pauzy 15:8 = 30:15.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI W ŁÓDZI

(Park im. Fenikowicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedzielę od 9 rano do 4 po południu.

CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem świąt i platków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historieszny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

Miejski Kinematograf Oświatowy. „Czarny Orzeł”
Dla młodz. — Znak Zorzy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Dwanaście Diamentów
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Huragan
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Bitwa Morska
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Szczapa na Carskim Balu
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — „Czarny pirat”
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-tino” — Ubóstwana

„Imperjal” — Nad pięknym modrym Dunajem

„Mimoza” — Romans Kapłanki Wschođu

„Odeon” — Szczapa na Carskim Balu
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” Casanova

„Splendid” — Skandal w Petersburgu
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Mąż własnej żony.”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

Twój urlop spędź w chacie Polskiej Y. M. C. A. nad Łódź. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI.
Ostatnie występy Józefa Węgrzyna w „Don Juanie” odbędzie się w dniach: dziś, jutro oraz we wtorek i środe następnego tygodnia.
„Zemsta” Fredry dana będzie jutro na przedstawieniu popołudniowym dla szkół. Ceny od 50 gr. do 3 zł.

Jubileuszowe (50-te) przedstawienie „Kredowe go koła” odbędzie się w niedzielę wieczorem. Ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.). „Święto kwitnienia wiśni” dane będzie w niedzielę po południu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY
gra dziś, jutro i w niedzielę wieczorem wyborna komedję St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu”.
W niedzielę o godz. 5 po południu po raz ostatni „Mecenas Bolbec i jego małż.”

TEATR POPULARNY.
Dziś o godz. 8.20 wiecz. dramat historyczny w 5 aktach „Kazimierz Wielki i Esterka” St. Kozłowskiego. Bilety do nabycia w kasie obu teatrów.

TEATR W SALI GEYERA.
W sobotę o godz. 8.20 i w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wieczorem melodyjna operetka w 3 aktach „Wesola wdówka” w premierowej obsadzie z baletem i huśtawkami.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”
Dziś i codziennie rewja p. t. „Nareszcie wiosna”, która stała się atrakcją Łodzi. Publiczność codziennie zapełnia widownię do ostatniego miejsca i gorąco oklaskuje wszystkich wykonawców.
Dziś dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10-ej wieczorem.

Radjo-kącik PROGRAM NADAWAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 4-go maja.
15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wojna Warszawska, 1111 m. — 15.00 Komunikacja światowa” wygłosił prof. Włodzimierz Dzwonkowski; 15.55 Odczyt dla maturzystów szkół średnich p. t. „Polska współczesność” odczyt 5-ty (ostatni) wygłosił prof. Aleksander Janowski; 16.20 Przegląd wydawnictw periodycznych omówił prof. H. Mościcki; 16.40 Lekcja języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner; 17.20 Transmisja odczytu z Wilna; 18.45 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko” pod dyr. Zdzisława Górzyskiego; 18.45 Transmisja z międzynarodowych Targów poznańskich; 19.05 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t. „Leczyć, czy zapobiegać” wygł. dr. Marcin Kacprzak; 19.55 Pogadanki muzyczna wygłosił p. Karol Strömenger; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. W przerwie koncertu biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00, 22.05 i 22.20 Komunikaty.

Japoński sport w Ameryce



W amerykańskich uniwersytetach wprowadzono starojapońską szermierkę, jako najnowszy dział sportu. Szermierka bambusowymi pałkami wymaga nadzwyczajnej zręczności i była uprawiana od tysiąca lat przez samurajów.

Zgon szwajcarskiego poety.



Henryk Federer, znany szwajcarski poeta, zmarł w Zurichu.

DYZURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowski — 3. Sitkiewicza, Kopernika 26. A. Charygo, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 10, A. Potasza, Plac Narutowicza 4, A. Krawczyński, Główna 10.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentykacyjny przy Górnym Rynku, Piotrkowska 294, tel. 27-69 przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunków.
Porada 3 złote.
Wizyty na miesiąc. Zabiegi i operacje od umowy. Kapiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. H. GUBICZ
Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3—5, oddziel. poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. med. M. Glazer
Zielona 6. TEL 45-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Doktor H. Wołkowy
Zachodnia Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 1—2 i 4—5 w niedz. i 11—12 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. P. BRAUN
Południowa 23 Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5—8 wiecz.

Dr. Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 99. — Tel. 44-92. — Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta od 9—2 po poł.

biory męskie, skie, obywatelstwa na wydziale Piotrkowska 37, wieście, i pięć

biowie, firanki, liza, manufaktura swetry, na tano „KRED” Nawrot 15 i 18

ODEON
Po raz pierwszy w Łodzi.
Ostatnie 3 dni

Wspaniały film ilustrujący przygody **Ordynansa Szczapy** w Niewoli Rosyjskiej
p. t. **Szczapa na Carskim Balu**
Arcywesoła - pikantna komedja w 10-ciu aktach.

CORSO
Po raz pierwszy w Łodzi!
Ostatnie 3 dni

APOLLO KONSTANTYNOWSKA 16. Ostatnie 3 dni!

Wielkie arcydzieło o światowym rozgłosie!
Dwanaście diamentów
Wspaniały epos filmowy osnuty podług arcydzieła powieściowego **ALEKSANDRA DUMASA** — w 12 wielkich aktach —
W roli głównej genialny i niezrównany **DOUGLAS FAIRBANKS.**

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.50	Nekrelogi	25
Zagranica	8.50	Komunikaty	25
„Łódz. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10		Zwyczajne	6
Odszalenie do domu 40 gr.		Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wiersz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorariumu uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Ulatowski**

Opłata pocztowa uls
Nr. 108.

Numer pojedynczy
Bolszewicy za
Protes

(Od własnego koresp.)
Warszawa, 7. 5. Poselstwo wrocławskie w sprawie z powodu zamachu na ra poselstwa spowieckiego. zredagowana jest w języku rosyjskim i zwraca uwagę na okoliczności sprawy sowieckiej. Obecna nota wydziału spraw zamachowych władzom sowieckim. Władze międzynarodowe, gdyż Władze polskie, podlegać wydziałowi.

PONOWNE REWIZJE
Warszawa, 7. 5. — Władze polskie, podlegać wydziałowi.

Poświęcenie ter



W dniu wczorajszym odbyła się w ogrodzie pod Tuszynem, przedstawienie duchowieństwa. Na ilustracji widzimy odprawę nabożeństwa.

Zawo

